

## CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:  
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

## Kalendarzyk.

Dziś: Szymona z Lipnicy i Kamilla W.  
Jutro: Wincentego a Paulo W.  
Wschód słońca o godz. 4 m. 2. Zachód o godz. 8 m. 9.  
Długość dnia godz. 16 m. 8. Ubytek dnia godz. — m. 38.

## Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## PRZEMYSŁ FABRYCZNY

GUBERNII PIOTRKOWSKIEJ

w roku 1883.

Wątpić należy, czyby nam kto uwierzył na słowo, gdybyśmy mu powiedzieli, że ogólny przemysł fabryczny w gubernii naszej, który bądź co bądź przeważnie ogniskuje się w Łodzi, wzniósł się w ciągu minionego roku. Rzeczywiście, gdyby nie dane statystyczne, sami nie uwierzylibyśmy temu, biorąc na uwagę, że kronika krachowa zapisała w ostatnich czasach kilka znacznych upadłości większych firm, pociągających za sobą zaniepokojenie interesów poważnej liczby drobnych przemysłowców.

Zanim przystąpimy do rozwiązania w krótkich słowach tej bardzo prostej zresztą kwestyi, zajmijmy się nieco cyframi.

Obóz, pomimo skonstatowanego w niektórych gałęziach zastoju przemysłowego, zwłaszcza pod względem zbytu wytworzonych towarów, siła wytwórcza zakładów przemysłowych w gubernii piotrkowskiej przedstawia się za rok 1883 w sumie 83,380,330 rubli sr. W roku 1882, przemysł gubernii piotrkowskiej wytworzył towarów za rs. 78,400,200; różnica zatem na korzyść roku 1883 wynosi 4,971,130 rs.

Wykazy urzędowe, z których zaczerpnęliśmy powyższe cyfry przekonywają, iż rzeczony wzrost wytwórczy odnosi się do wszystkich prawie gałęzi przemysłu gubernialnego, z wyjątkiem jedynie zakładów przetwarzających materiały zwierzęce, których obrót ogólny z 703,960 rs. w 1882 r., obniżył się do 479,420 rs., wykazał więc w roku 1883 ubytek w wysokości 224,540 rs. Największy stosunkowo procent wzrostu wytwórczego przypada na prywatne kopalnie węgla kamiennego, ołowiu i w ogóle na przemysł górniczy, którego produkcya wartości rubli 7,470,330 w roku 1882, podniosła się w r. 1883 do sumy 9,129,960 rs. i przedstawia tym sposobem 30% sumy ogólnego wzrostu wytwórczego zakładów fabrycznych i przemysłowych w gubernii.

Jedynie też przyrost wytwórczy wspomnianych dopiero co gałęzi przemysłowych uważać można za prawidłowy i mający pewną doniosłość w przyszłości. Wzrost wytwórczy innych gałęzi przemysłu, zwłaszcza tym razem szczególnego fabrycznego, nie ma znaczenia z tego powodu, że zmniejszenie się działalności fabryczno-przemysłowej datuje się właściwie w całej pełni od początku r. 1884 i dopiero wykazy statystyczne za rok bieżący, przedstawia nam obraz obecnej stagnacyi w rzeczywistych jej skutkach. Prócz tego oceniać należy wzrost wytwórczy przemysłu fabrycznego, wykazany za rok ubiegły tylko w znaczeniu, że tak powiemy, kapitału martwego, — składy bowiem fabryczne były w początkach roku bieżącego zapełnione towarami w wymiarach tak wielkich, jak ich kronika miejscowa dotychczas nie pamięta. Rezultaty pieniężne, osiągnięte zwłaszcza przez właścicieli zakładów przetwarzających materiały surowe, pomimo wzrostu produkcji, są dosyć smutne a to z przyczyny zupełnego zastoju, jaki zapanował na rynkach zbytu. Zastój ten i liczne bankructwa kupców rosyjskich, musiały wzbudzić niedowierzanie ze strony fabrykantów, którzy jedynym sposobem ochronienia się od strat dotkliwych ujrzeni w ograniczeniu kredytów. Niedogodności tego sposobu w bardzo prędkim czasie uczuć się dały, — kupcy bowiem przyzwyczajeni do zawierania transakcyj termiновых i nie posiadający znacznych kapitałów w gotowiznie, starali się ograniczyć zamówienia swoje do możliwego minimum, co spowodowało znaczny upadek zbytu fabrykantów.

Zmniejszenie kredytów jest wreszcie nie tak łatwym do przeprowadzenia w praktyce, jakby się to w teorii zdawać mogło. Rok bieżący pokazał nam, że niektórzy kupcy, posiadający nieruchomości majątki wyrównyujące a nawet przewyższające wartość sumę ich zobowiązań, zmuszeni byli, wskutek zmniejszenia im kredytu przez fabrykantów i bankierów, zawiesić wypłaty, zabezpieczając żądania wierzycieli swoich hipotecznie. Dla tych ostatnich jest to rzeczą arcynieprzyjemną, gdyż wierzyciel-

ności zahypotekowane unieruchomiją częstokroć znaczną część kapitału obrotowego, o który tak trudno w czasie każdego przesilenia ekonomicznego. Wiadomo nadto, że niewielki tylko procent kupców może się poszczycić posiadaniem kapitałów, chociażby w nieruchomościach; znaczna część firm handlowych nie posiada prawie żadnych kapitałów. Mimo to przemysłowcy nasi, mając w swoich portfelach ich weksle, chcąc przytem podtrzymać obrót fabryczny i uniknąć nagromadzenia się wielkich zapasów na składach, zmuszeni byli dawać im towar, w nadziei, że ich od bankructwa, siebie zaś od wynikających ztąd strat zabezpieczyć zdołają. Oczekiwania te nie ziściły się: długo trwający zastój handlowy zmusił prawie wszystkich kupców, nie posiadających kapitałów odpowiednich obrotom, do zawieszenia wypłat, co przyprowadziło przemysłowców o dotkliwe straty, ewentualnie zaś było przyczyną częściowego zmniejszenia działalności a nawet zupełnego bankructwa niektórych firm w Łodzi i jej okolicach. Co się tyczy przesilenia łódzkiego, byłoby niesprawiedliwością szukać przyczyny takowego tylko w czasowych wstrząśnięciach handlowych i chwiejności żądań na rynkach zbytu. Przyczyny te odnieść wypada dalej, do przeszłości i oprzeć na fałszywie rozwiniętej spekulacyi niektórych gałęzi przemysłu fabrycznego, jakoteż nieprawidłowym systemie zbytu produktów tego przemysłu.

Z powodu szybkiego i korzystnego rozwoju w r. 1877 i następnych przemysłu bawełnianego, któremu sprzyjały wówczas warunki nader przyjaźne, wielu przemysłowców, nie posiadających znaczniejszych kapitałów obrotowych, nieodzownych ze względu na zdarzyć się mogący zastój, rzuciło się do wyzysku tej gałęzi przemysłowej, licząc głównie na kredyt bankierów i dostawców materiałów surowych. Gdy jednakże z biegiem czasu i w skutek złego obrotu interesów, kredyt ten znacznie się zmniejszył a właściwie ustał zupełnie, przemysłowcy wyżej wzmiankowani znaleźli się w położeniu bez wyjścia.

Zobaczmy, jaki był system zbytu produ-

któw fabrycznych. Zdawałoby się, że najprostszą drogą zbytu jest bezpośrednie komunikowanie się kupca z fabrykantem. W rzeczywistości widzimy, że przynajmniej trzy czwarte wszystkich transakcyj handlowych, było zawieranych nie bezpośrednio lecz przy pomocy pośredników, tak zwanych komisyonerów. \*) Dopóki pośrednik taki występuje w roli maklera, który za pewne wynagrodzenie pomaga kupcowi, nieznanemu miejscowości w odszukaniu potrzebnych towarów, może być tylko pożytecznym i upragnionym dla obojga stron agentem. Komisyonerzy jednak nasi nie zadawali sobie roli maklerów. Sami oni występowały wobec fabrykantów w charakterze kupców; przemysłowiec im sprzedawał towar, otrzymując w zamian przez nich żyrowane weksle, nie troszcząc się bynajmniej o wartość podpisanego na wekslu kupca. Spora nawet liczba komisyonerów nie posiadała najmniejszego funduszu a częstokroć i uczciwości. Chcąc pozyskać liczną klientelę, komisyonerzy, o których mowa, dawali swoim klientom kredyty, nieodpowiadające wartości podpisu tych ostatnich a częstokroć, chcąc jakiegoś kupca uczynić stałym swoim klientem, dawali mu większy rabat i dłuższy termin wekslowy, aniżeli udzielany im przez fabrykantów. Przy pierwszym zastoju, musiały nastąpić skutki, których byliśmy świadkami, że pokażna, bo do 50 osób dochodząca liczba komisyonerów zawiesiła wypłaty.

Ostrożniejsi i zamożniejsi komisyonerzy nie ulegli wprawdzie temu smutnemu losowi, lecz i ich żywot nie jest wobec ogólnego niedowierzania i upadku kredytu zasłany różami.

W ten sposób mniej więcej przedstawia się stan przemysłu rękodzielniczego naszej gubernii w chwili bieżącej. Pole zbytu wyrobów jest niemałe, należy je tylko dobrze rozpoznać i usilnymi staraniami, przez zakładanie składów i przez agentów podróżyjących, zagarnąć całkowicie. W ten

\*) Kwestyi tej *Dziennik Łódzki* dotykał już kilkakrotnie ale niepojęta apatya stron interesowa nych.

## LISTY Z GRODŃA DO ŁÓDZI. (\*)

I.

Przed kilku miesiącami bawiłam dni parę w Łodzi. Z niemałym zajęciem zwiędziłam to młode miasto, dziś już pod względem ludności zajmujące pierwsze w kraju naszym po Warszawie miejsce. Ośmdziesiąt lat temu, była to wioska licha. Przykłady tak szybkiego wzrostu miast widzieliśmy tylko w Kalifornii. Czyżbyśmy też mieli ukryte w ziemi naszej kopalnie bogactw? Kto wie? może; patrząc na Łódź, łatwo to przypuścić. W każdym razie z tylu nagle powstającymi fortunami i jeszcze naglejszemi upadłościami, z tylu milionowemi kapitałami przedsiębiorców, oclerającymi się o nędzę w kraju małym gdzie prócz Łodzi spotkać się można. Nietrudno tam o nędzę wyrobniczego proletaryatu, o zaniedbanie ulic, przy których olbrzymie kamienie i

\*) List niniejszy małuje przedewszystkiem wrażenia literacki, przybyłej na krótko do Łodzi. Chciałbyśmy nie podzielać poglądów niektórych szanownej korespondentki, artykuł Jej zostawiamy nie tkniętym, jako ciekawy obraz wrażeń, doznanych przez sympatyczną współpracowniczkę naszą, której kilka prac już pomieszczyliśmy. Dla przeciwnego łódzianina zajmującym jest zawsze opis Łodzi, dokonany piórem osoby, która pod pierwszym wrażeniem kreśli swe myśli. Zwiedzenie Łodzi skłoniło też panią Kościalkowską do nadesłania naszemu „Dziennikowi“ studyum, o którym wspomina przy końcu listu. Jest to niezmiernie ciekawa epoka usiłowań zaszczerpienia u nas przemysłu. Lecz nie wyprzedzajmy treści listów przyszłych i czekajmy cierpliwie następnego numeru.

(Przyp. Red.)

ozdobne jak pałace domy przytykają do kominów fabrycznych lub do lepierek ubogich. Nietynkowane po większej części budowle, mieszczące w sobie ludność, która przez dzień cały znika, zaprzepaszczona w olbrzymich i odymionych fabrycznych gardzielach, by o południu napełnić miasto odgłosem drewnianego obuwia, uderzającego miarowo po asfalcie chodników. Po przydrożnych kamienicach turkot ustawiczny kół fabrycznych i ciężkich po ulicach przejeżdżających wozów. Mimo tego wszystkiego, mimo bójk, których krwawe nieraz zajścia przypominają pozaatlantyczne okrzykane prawo *lynch'u*, — Łódź wiele ma podobieństwa do nienormalnych wysoków cywilizacyi, które codziennie wyrastają w Kalifornii. Nie było ich onegdaj jeszcze, jutro runąć mogą lub dobić się pierwszorzędnego znaczenia.

Łódź nazwano polskim Manchesterem. Dlaczego polskim? Chyba dlatego, że się na polskiej wznosi ziemi, gdyż obok kolosalnych firm pierwszorzędnych, z których część pewna żywo się interesuje sprawami kraju, nie spotykamy ani jednej poważnej firmy z brzmieniem swojskiem. Dlaczego nie spotykamy? Na to wielkiej doniosłości pytanie przyszłość odpowie a na postawienie go składa się wiele różnorodnych i łatwo obliczyć się niedających dziejowych, społecznych, ekonomicznych i innych przyczyn oraz kolizyj, których w najmniejszej mierze dotykać tu nie mam zamiaru.

Dzięki przyjaciółom miłym, których odwiedzałam w Łodzi i uprzejmości kilku nowo poznanych łódzian, w ciągu paru dni widziałam i słyszałam wiele zajmujących rzeczy, nad któreśm czolo chylił się w pełnej zagadkę zadumie. Zwiedziłam wzoro-

we bawełniane zakłady szajbierowskie, zajmujące przeszło 5,000 rak ludzkich. Widziałam do murów fortecy podobne czworoboki fabryk Poznańskiego. W Helenowie, gdzie praca p. Anstadt'a, pustkowie zmieniła w ładny okaz wysokiej kultury, z wieżyczką, z kądem widać miasto jak na dłoni, liczyłam olbrzymie kominy i naloczyłam ich pono 300. Przejeżdżając ulicą Rokicińską, gdzie w każdym domku są krośna tkackie, przedziałnie a tu i owdzie małe farbierne, przekonałam się, że drobny, ręczny przemysł, będący źródłem dobrobytu ubogich warstw ludności miejscowej a często pierwszym szczeblem, nad którym piętrzą się szczyty fortuny, nietylko nie cierpi na sąsiedztwie wielkiego przemysłu, nietylko nie bywa zmiażdżony jego olbrzymiemi motorami, lecz rozwija się i wzrasta pod jego chryzemi skrzydłami, jak ta gawiedz lesna, którą poeta opiewa u stóp rozłożystych dębów.

Widziałam duży gmach Towarzystwa kredytowego a w nim piękną salę, teatr, rynki, miasto. Widziałam ludność robotniczą przy pracy, widziałam jak o południu wychodzi z fabryk, szukając chwilowego wypoczynku, skromnego posiłku i choć trochę świeżego powietrza. Widziałam usiłowania ludzi możnych, ludzi dobrej woli w niesieniu pomocy potrzebującym jej nieraz tak bardzo. W taniach kuchniach widziałam zapadłe policzki i ponure wzroki robotników — bez roboty, a zwiędzając tuż obok miasta położone i porządnie utrzymane cmentarze, podziwiałam niewzruszony spoczynek tych, którzy za życia nie zaznali zapewne chwili spokojnej. Na małych, odarzionych wzgórkach, pod którymi zadnąły znoju życia nieświadome dzieci, podziwia-

łam małe gipsowe baranki, pieski, drewniane koniki, koguciki, z różnokolorowego papieru ukrocone młynki, chorągiewki. Pierwszy to raz w kraju widziałam te naiwne oznaki macierzyńskiego żalu i pamięci, upowszechnione w sferach ludowych we Francyi zwłaszcza, gdzie matki na grobach swych dzieci zwykły składać zabawki, któremi się te bawiły. Naiwny lecz rzewny zwyczaj! Pomimo woli myślałam... ilu z nieszczęśliwych, którzy tu przychodzą płakać nad temi drobnymi, darnią obłożonemi wzgórkami, ilu w wyschłej z nędzy piersi zabrakło tej kropli mleka, która by ich dzieci utrzymała przy życiu?..

Uciszcie się biedne kobiety! lekkie cienie dzieci waszych igrają z wiosennym wieprzykiem, z kwieciami polnym, z brylantami rosy i szronu, huśtają się na tęczy łuku, wirują w słońca promieniu, pływają przy słowiczej kapeli na miesiącu srebrnej sru-dze. Przyroda przysparza jej do ciepłych, wiecznym życiem w zmiennych jego objawach, tryskającego łona.

Nie wiem co, słysząc to com słyszała, patrząc na to, na com patrzyła z żywym zajęciem, snuły ekonomista, przemysłowiec, słowem umysł bystry, szeroką i pożyteczną wspartą wiedzą. Moje kobiece serce czasem się ścisnęło, czasem trwożyło wobec nierozwiązalnych zagadek wielu, a w myśli powstawały pytania i snuły się... obrazy na polu starte sto lat już liczącej przeszłości. Czy mi pozwolicie, łódzianie, w następujących paru listach ódsłonić przed wami obrazy te starte na polu, stoletniego zapomnienia pokryte pyłem?

W. Z. Kościalkowska,

sposób a także przez ściśle ograniczenie produkcji, tak co do ilości jakoteż co do jakości w stosunku do zapotrzebowań, może się stan naszego przemysłu poprawić. Dość wreszcie wypadła, że uregulowanie prawodawstwa handlowego w Cesarstwie, które ma wkrótce nastąpić, daje nadzieję, że bezpośrednie stosunki handlowe z rosyjskimi kupcami staną się mniej ryzykownymi.

**ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.**

\* Ministerium finansów wydało nowe przepisy o produkcji wódek z owoców i winogron, według których, zakłady do produkcji tej służące mają ulegać kontroli zarządów akcyzowych, na równi z gorzelniami.

**Sprawozdania targowe.**

**Gielda petersburska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 12 lipca).

Waluta rosyjska nie uległa w tygodniu ubiegłym znacznym wahaniom. Tendencja giełdy berlińskiej, zależna w zupełności od wiadomości z Tulonu i Marsylii, kierowała usposobieniem tutejszego rynku wexlowego, przyczem jednakże notowania na Londyn nie wychodziły z granicy 24<sup>1</sup>/<sub>32</sub> — 24<sup>3</sup>/<sub>16</sub>. Myliły się jednak, koby chciał z tego wnioskować o spokojnym usposobieniu giełdy. Interes spekulacji ześrodkował się zupełnie na rynku papierów kolejowych, gdzie się obudził nadzwyczaj silny prąd zwykły. Akcje rybińskie, które zostały tygodniem poprzednim przy notowaniu 78, poszukiwano z końcem tygodnia ubiegłego po 81, griażecarycyjskie wzniosły się z 107,50 do 111. Oba te papiery spekulacyjne zawdzięczają zwykły znacznym zakupom publiczności prywatnej. Jeden z pierwszorzędnych przemysłowców tutejszych zakupił podobno 8,000 sztuk akcji griażecarycyjskich. Ostatnim nie brakło do zwykły również i innych naturalniejszych przyczyn. Mówią o układach mających na celu konwersję akcji griażecarycyjskich na obligacje gwarantowane, samo zresztą zwiększenie dochodów kolei, bezpośrednio przed oddzieleniem kuponu, wystarcza do usprawiedliwienia zwykły. Obok wspomnianych papierów bardzo ożywiony popyt miały akcje tambowsko-kołowskie, których kurs podniósł się z 79<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 82<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Akcje wielkich dróg żelaznych i kolei kursko-kijowskiej zyskały również po 3 ruble, a moskiewsko-rjazańskie, których brak uczuwać się dawał, podniosły się w kursie o 4 ruble; można je umieścić po 164. Postawa targu papierów bankowych, od tak dawna niepomysłna, w tygodniu ubiegłym znacznie się poprawiła. Na czele ruchu zwykłego stały akcje banku dyskontowego, które podniosły się z 488 do 500, przewyższywszy tym sposobem o 100% swoją wartość nominalną. Akcje banku wolsko-kamskiego, notowane początkowo po 405, nabywano w końcu po 412. Bank rosyjski i bank międzynarodowy zyskały po 2 ruble na akcji. Z papierów przemysłowych wyszczególniły się przedewszystkiem akcje ogniowe. Akcje pierwszego towarzystwa ubezpieczeń od ognia podniosły się do poziomu 850, zyskały więc, w porównaniu z notowaniem przeszłotygodniowym, 25 rubli; akcje towarzystwa petersburskiego ogniowego posu-

kiwane były po 270. Nowe akcje towarzystwa gazowego, przy niższym kursie 210, znalazły wielu nabywców i zdołały się również podnieść do 215.

**Wetna.** P e s z t 12 lipca. Wełny mytejszy sposobem fabrycznym sprzedano w tygodniu ubiegłym około 11,500 kgr. po 1,90—3,25 fl. za kilogram, zarówno dla kraju jak i dla zagranicy; ceny niezmiennione.

**Wetna.** R a a b 11 lipca. Pomimo braku wody podczas strzyży, wypadła ona w tym roku zadowalniająco. Natomiast ciężar strzyży jest w tym roku mniejszym aniżeli w poprzednim, a główna tego przyczyna leży w sposobie karmienia owiec. Podczas gdy w roku przeszłym, dla braku paszy używano do karmienia więcej ziarna i wetna była z tego powodu tłuszczejszą i więcej zatrzymywała potu, ostatnią zimę przeżyły owce przy dostatecznej ilości paszy i dobrego siana. Na jarmarku robili zakupy głównie hurtownicy z Wiednia, Pesztu i Budy. Płacono za wełnę średnią 75—85, za lepszą 90—104, za wyborową 106—125 fl. za 56 kgr. Cena lepszej wełny podniosła się ponad przeszloroczną o 2—4 fl., wełnę średnią, z powodu zamorskiej konkurencji, sprzedawano taniej o 2—4 fl. Znaczną część owiec strzyżono w stanie zapocornym. Taką wełnę nabywano po 30—33 fl. za 56 kgr., stosownie do gatunku. Nabywcami wełny zapocornej byli głównie fabrykanci z Brna i Reichenberga, znaczna jej część odeszła także do pralni wełny w Peszcie.

**Wetna.** H e i l b r o n 11 lipca. Pomimo że przebieg jarmarków w południowych Niemczech, które wyprzedziły jarmark tutejszy, niemniej też sprawozdania odnośnie do północnych Niemiec nie obudziły na targu tutejszym wielkich nadziei, właściciele wełny zawiedli się w swoich oczekiwaniach. Większy kupcy przybrali zaraz z początku bardzo obojętną postawę, co przy obfitej podaży (przeszło 600 ctr.) wywarło dotkliwy nacisk na ceny. Jak zawsze, dostawiono przeważnie średnio-cienką wełnę krzyżowaną. Gdy właściciele poddali się nieuniknionej niżce, całą ilość dowiezioną wełny, większą o trzecią część od zeszłorocznej, rozsprzedano zupełnie w ciągu dnia drugiego. Zwazano urzędowo i sprzedano 329,29 ctr. wełny niemieckiej, przecięciowo po 98<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., 5,041 ctr. wełny krzyżowanej, przecięciowo po 122<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.; 762,96 ctr. mieszanej wełny, przecięciowo po 106 m., razem 6,133,28 ctr., z czego 4,260 ctr. zabrała zagranica. Ceny trzymały się w granicach 135—145 m. za wełnę owczarską, 125—134 m. za wełnę krzyżowaną średnio-cienką, 110—124 m. za krzyżowaną grubszą i 90—110 za wełnę niemiecką, co stanowi zniżkę 10—15%, która jednakże dotknęła o wiele więcej gatunki lepsze, aniżeli poprzednie.

**Chmiel.** N o r y m b e r g a 12 lipca. Na targu chmielu jest obecnie nadzwyczaj cicho, cały obrót wynosił w tygodniu ubiegłym zaledwie 100 bel. Ceny spadły o 1 m. Podaż jest nagłą. Zapas jest w chwili obecnej znacznie mniejszy, aniżeli w odpowiednim czasie roku przeszłego. Większa część zapasu znajduje się w rękach czterech spekulantów, z których każdy ma na składzie po 50—100 bel.

**Konopie i len.** R y g a 11 lipca. Uspo-

sobienie targu dla l n u jest spokojne; uwagi godnych obrotów nie było. Skarżą się coraz częściej na niepomyślny stan pól w Liffandji i okolicach pogranicznych; pola uprawione wcześniej przedstawiają się zadowalniająco, lecz późniejsze zasiewy zeszyły po większej części bardzo źle; deszcz byłby pożądany w tych okolicach. Dla konopi targ był dobrze usposobiony. Mocna postawa rynków zagranicznych pozwala właścicielom zachowywać się obojętnie.

**Jedwab.** M e d y o l a n 12 lipca. Handel jedwabiem w miesiącu lipcu odznacza się zawsze spokojem, obecnie interes utrudnia znacznie obawa przed cholera i środki bezpieczeństwa przeciwko jej szerzeniu się zarządzane na granicach. Większość właścicieli wstrzymuje się z podażą, tylko niektórzy pesymiści starają się zmniejszyć swoje zapasy i tylko u nich można nabywać towar taniej, zresztą ceny trzymają się dobrze.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

— **Osuszenie kopalni olkuskiej,** rozpoczęte wedle projektu i pod kierunkiem s. p. Wincentego Kosińskiego, postępuje dalej naprzód choć powoli. Roboty prowadzone są obecnie pod sterem inżyniera górniczego Ignacego Świętochowskiego. Praca górników nader jest utrudniona i na zdrowie ich źle oddziaływa z powodu zewsząd przesączającej się lub kąpiącej wody. Dłużej nad 8 godzin pracować jedna partya nie może. Przewidywania zawczasem dla kraju zmarłego autora, na każdym sprawdzają się kroku. Umiano też coś i dawniej, a ślady sztolni, którą dzisiejsze roboty się posuwają, wymownie o wysokości uzdolnienia w sztuce górniczej naszych gwarków świadczą. Sztolnia Ponikowska otwarzana obecnie, przeprowadzona była na samej granicy rudonośnego basenu i bardzo dokładnie wykonana; że zaś o drzewo nie było tak trudno, cała dębem była zabezpieczona; słupy dębowe bito jeden koło drugiego. Do dolomitu, a zatem i rud kruszcowych, nie dotarto jeszcze, posuwając się ciągle w naniesionych zanurach, piasku i glinie; wkrótce jednak jest nadzieja zupełnego oczyszczenia starej sztolni.

— **Rosyjskie listy zastawne kredytowe ziemskie** serji X, stosownie do postanowienia komisji rzeczy znawców na giełdzie berlińskiej, począwszy od dnia 21 b. m. oddawane być muszą z nowym arkuszem kuponowym lub z dopłatą 1,20 m. od arkusza.

— **Rosyjskie cło od worków** jest powodem wielkiego niezadowolenia kupców w Czerniowcach. W podaniu do urzędu celnego rosyjskiego przedstawiają oni szkodliwy wpływ, jaki wysokie to cło wywiera na stosunki handlowe z Rosją i domagają się jego zniesienia. Żądania kupców czerniowieckich postanowiła poprzeć tamtejsza giełda i izba handlowo-przemysłowa zwracając się z odpowiednią petycją do ministerium handlu.

— **Obniżenie taryfy zbożowej** na Węgrzech. Rząd węgierski polecił kolejom państwowym jaknajspieszniejsze obniżenie taryfy zbożowej. Wezwanie do współdziałania w tej mierze miały otrzymać, według „Pr.“, także koleje prywatne.

— **Nowa pożyczka holenderska** wypuszczona na sumę 60 milionów guldenów, jak donosi „B. B. Cour.“ znajduje nabywców nie tylko w Holandji i Londynie, lecz także pomiędzy pierwszorzędniemi firmami berlińskimi.

— **Nowa pożyczka rumuńska.** Na giełdzie berlińskiej krąży pogłoski, że Towarzystwo dyskontowe, w połączeniu z domem „M. A. Rotszyld i synowie“ układa się o nową pożyczkę rumuńską.

(—) **Dyżur dzienny w taniej kuchni** Nr. 1. Dziś panie: S. Czamańska, D. Rosenthalowa, Berger mł.

(—) **Na powodzien** otrzymaliśmy w dniu 16 lipca od małoletniego Salomonka Barucha 25 kop.; w dniu 17 lipca składkę złożoną przez urzędników tutejszego urzędu pocztowego w kwocie 10 rs. Łącznie z wykazanemi w Nr. 156 Dziennika 136 rs. 58 kop., złożono dotychczas w redakcyi naszej na cel powyższy 146 rs. 83 kop. Prosimy o więcej!

(—) **Teatr.** Dla użytku dyrektorów towarzystw prowincjonalnych, mających zamiar starać się o teatr „Victoria“ na żymę, podajemy wiadomość, że łódzki teatr „Talia“ zakontraktował na sezon zimowy dyrektor teatru M. Auerbach z Królewca.

(—) **Tkalnie łódzkie** zwróciły na siebie w ostatnich czasach uwagę rządu francuzkiego. Wydawany przez francuzkie ministerium handlu „Avis Commerciaux“ pomieścił w ostatnim numerze rozbiór sprawozdania konsulatu francuzkiego w Warszawie, w którym jest mowa o tkalniach w Łodzi, Zgierzu i w Tomaszowie. Rzeczono sprawozdanie nadmienienia że kapitały francuzkie znalazłyby u nas łatwy i korzystny obrót; wyroby łódzkie nie mogą się wprowadzić pod względem jakości równać z wyrobami zachodu, z powodu jednak niskich cen swoich znajdują łatwy zbyt w Królestwie Polskiem i w Rosji. Otóż konsul francuzki mniema, że dobrze urządzone i wzorowo prowadzone tkalnie wełny cesarskiej, mogłyby u nas świetnie robić interesy, zwłaszcza że grunt pod budowę jest tutaj nierównie tańszy jak we wszystkich krajach zachodniej Europy, wody do mycia wełny jest pod dostatkiem, cena materiału opałowego i robotnika nader niska, a sprzedaż bardzo łatwa. Sprawozdanie konsulatu rzeczonego twierdzi, że wzorowo urządzone tkalnie, przyniosłyby w Łodzi 42% od kapitału. Zdaje nam się, że konsul francuzki zbyt różowo zapatruje się na stosunki łódzkie. Ze tkalnie tutejsze nie wyrównują francuzkim, nikt nie przeczy, grunt pod budowę może być także tańszy jak we Francji, chociaż i ten szczegół zawił jeszcze od miejscowości a raczej od położenia gruntu; co się zaś tyczy łatwej sprzedaży, rzecz się ma zupełnie przeciwnie i właśnie w skutek stagnacyi pod względem zbytu, która sprowadziła zmniejszenie działalności wytwórczej — robotnik jest tani, zwłaszcza pozostający bez zajęcia.

(—) **Bójka.** Z powodu jakiegoś nieporozumienia pomiędzy wieśniakiem z okolicy, który przywiózł do miasta kartofle na sprzedaż, a jednym z mieszkańców tutejszych, wszczęła się onegdaj kłótnia, która zamieniła się wnet w bójkę uliczną i w pobliżu zakładów fabrycznych p. Abła omal że nie przybrała groźniejszych rozmiarów. Strażnicy policyjni położyli tamę tej awanturze ulicznej.

(—) **Utopił się** rozmyślnie w stawie za ogrodem p. Grohmana, w nocy ze środy na czwartek około godziny 1-ej, czeladnik piekarski Józef Kuhne, liczący 30 lat wieku. Ciało jego odnalazł dnia następnego robo-

**GÉRALD.**

**GABRYELA.**

przekład z francuzkiego przez H. J. B.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 157).

— Lękam się tego — rzekła ze słodyczą — byłam samolubną przyjmując twoją miłość, skoro cię uszczęśliwić nie mogę. Powinam była mieć odwagę odepchnąć ją, skoro nie mogłam jej przyjąć w zupełności. Jakże mogłam się ludzi, że uczucie nieujęte w formy, które mi sama mam prawo rozporządzać, będzie ci mogło wystarczyć. A jednak spodziewałam się tego przez chwilę, widząc z jakim uniesieniem przyjąłeś wyznanie mojej miłości. O! błogostawione to były te godziny, gdy zachwyconym przez odkrycie wzajemnych naszych uczuć, zdawało nam się, że już nic nad to do pożądania nie mamy. Byłam wtedy szczęśliwą, o ile nią można być ua tym świecie.

— Gabryelo! droga moja Gabryelo — rzekł Leon wzruszony — bądź zawsze szczęśliwą, bo ja cię kocham.

Objął ramieniem jej kibić i przyciągał ją do siebie. Ale ona wysunęła się łagodnie z tego uścisku, oddalając się nieco.

— Ach! — rzekł z niecierpliwością — zapominam zawsze, a ty!... ty nie zapominasz nigdy!...

I wstawszy nagle: — Zadzwoń, nieprawdaż? — dodał — ciemno już zupełnie i zapewne każesz zapalić lampę.

II.

Podobne sceny powtarzały się prawie co dzień. Spragnieni chwili widzenia się, szczególnie gdy się wreszcie zobaczyli, kończyli na nieporozumieniu, wpływającym z jednego zawsze powodu. Rozłączona z mężem, który ją porzucił w dzień ślubu, powracając do kochanki, z którą napróżno spodziewał się zerwać przez ślub z inną, Gabryela powiedziała sobie od razu, iż pogodnie postąpić, było niepodobniństwem. Niemniej przeto czuła się w obowiązku dochowania mu wierności, nakazanej przez kościół — w braku wierności serca, której nakazać nie można. Była głęboko przekonana, że niewolno jej rozporządzać swoją osobą i, że nie mogąc uczynić tego w sposób prawny i uczciwy, musi pozostać zupełnie osamotnioną i żyć jak te święte kobiety, które czynią ślub czystości, by się całkowicie Bogu poświęcić, ale które, szczęśliwsze od niej, czynią ten ślub dobrowolnie, posłuszne wspierającemu je powołaniu. Ale Gabryela nie była z tych kobiet, które przeklinają istniejący porządek rzeczy i domagają się, aby niebo przerobiło moralność a społeczeństwo prawa. Przez pięć lat tedy znosiła ciężar swego samotnego życia, nie przypuszczając nawet, żeby w niem jaka zmiana zajść mogła, gdy przypadek zrzucił, iż poznała Leona de Blomez w Arcachon, gdzie bawiła ze swą chorą matką. Leon, widując ją często przechodzącą, zapotywał sam siebie nieraz, kto była ta młoda kobieta tak poważna i spokojna a tak przytem słodka i wdzięczna i podtrzymująca z taką czułą troskliwością

chorowitą staruszkę, opierającą się na jej ramieniu lub jeżdżącą w fotelu na kółkach. Obie trzymały się na uboczu i wystarczały sobie w zupełności. Codziennie widzieć je można było siedząc długiemi godzinami na piaszczystem wybrzeżu lub w sosnowym lasku z książką czy robotą w ręku. Wracały do domu dopiero o zachodzie słońca i wtedy stały jeszcze czas jakiś na drewnianym rzeźbionym balkonie swej willi, ukrytej w zieleni, poczem za nadejściem nocy zniknęły, aby nazajutrz zacząć takie same życie.

Leon zaczął się rozpytywać i dowiedział się, że młoda kobieta była panią de Quériant, której smutna historia obudziła tak żywe zajęcie przed kilku laty i że przybyła do tego miejsca pełnego słońca i ożywczych woni, celem poprawienia zdrowia swojej matki, pani de Meré, dotkniętej paralizem. O poznanieniu się z nią nie można było myśleć, gdyż nie utrzymywała żadnych stosunków.

Jednej przecież niedzieli przypadek dziwnie szczęśliwie posłużył Leonowi, który znalazł się na mszy jednocześnie z temi paniami. Według zwyczaju czekały one aż się tłum przersedzi, ażeby wejść spokojnie. W kościele zostało tylko kilku pobożnych i Leon, który stojąc przy drzwiach, zdawał się być mocno zajęty sledzeniem przez lunetę rybackiej Łodzi, rysującej się białym żagle na tle błękitnego nieba. Poranek był cudowny; lekki wietrzyk morski łagodził palące promienie słońca, wielkie janowce błyszcząły jak złoto wśród ciemnozielonych sosen a wilgotny piasek wybrzeża mienił się różowemi odbłyśkami.

— Mój Boże! gdzie on jest? — rzekła pani de Quériant, przechodząc koło Leona

i szukając napróżno wzrokiem starego majtka, który zwykle popychał wózek chorej.

— Siadź mimo to, mateczko — ciągnęła dalej — pomagając staruszcze — a ja go poszukam — i postąpiła kilka kroków na prawo i na lewo, nie oddalając się jednak zbyt daleko, ażeby matki samej nie zostawić.

— Nie wiem doprawdy, co się z nim stało — rzekła wracając po chwili zaniepokojona — musiał chyba o nas zapomnieć.

— Pezwolisz mi pani zastąpić go? — rzekł przystępując pan de Blomez — a widząc, że pani de Quériant się waha, wziął się do dzieła z taką serdeczną ochotą, że musiała przyjąć przysługę, za którą zresztą była mu z całej duszy wdzięczna.

Nie było potrzeba wskazywać hrabiemu nazwiska willi, ani drogi do niej wiodącej. Znał zupełnie i jedno i drugą, jak tego dał dowód kierując się w stronę, którą mu Gabryela wskazała chciała. Szła ona przy nim krokiem pewnym i szybkim, osłaniając się parasolką z szarego jedwabiu, z książką do nabożeństwa w ręku, ożywiona ruchem i wzruszeniem. Czasami prowadziła z nim rozmowę, ale przerywała ją jej matka ustawicznemi podziękowaniami. Przybywszy do ogrodowych drzewiczek, Gabryela podała rękę hrabiemu.

— Wysiadczyłeś mi pan wielką przysługę — rzekła.

— Mam nadzieję, że się zobaczymy — dodała pani de Meré. Jesteśmy u siebie każdego wieczora i będziemy panu bardzo wdzięczni, jeżeli zechcesz o tem pamiętać.

Leon nie dał sobie tego dwa razy powtarzać i wkrótce stał się dziennym gościem w willi Bruyères.

(Dalszy ciąg nastąpi).



tnik Lipiński. Przyczyną samobójstwa Kuhnego miało być nieporozumienie z majstrem, którego ostre słowa tak wzburzyły czeladnika, że postanowił odebrać sobie życie.

(—) **Kradzież.** Wczoraj około 3-ciej po południu tłum publiczności przypatrywał się pogoni za złodziejem, który z mieszkania p. A. B. skradł około 200 rs. gotówką. Rzeźmieszek nie tutejszy. Kradzież spostrzeżono w porę i wysłano pogoni, która też szczęśliwie przytrzymała rzeźmieszka o kilkaset kroków od miejsca kradzieży, w sieni jednego z domów przy ulicy Piotrkowskiej. Podobno pieniądze skradzione odebrano a złodzieja oddano w ręce policyi.

(—) **Stróże kamieniczni** spoglądają na zaciągający się od dwóch dni chmurami horyzont i czekają widocznie na deszcz, aby ich wyręczył w obowiązku skrapiania ulic— tymczasem chmury się rozchodzą, a my polykamy kurz uliczny, zaprawiony przymieszką błota rynsztokowego, wymiatanego starym obyczajem na środek bruku. Ktoby sądził, że cerberzy podwórkwowi są tak zapamiętałymi konserwatystami!

Stał się cud! Ściek rynsztokowy przy ulicy Piotrkowskiej (po jednej stronie przynajmniej) od dni kilku starannie posypywany jest proszkiem dezynfekcyjnym.

**KRONIKA**

**KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— **Z Afryki** dochodzi smutna wieść o zgonie Klemensa Tomczaka, jednego z nielicznych towarzyszy wyprawy Rogozińskiego. Zmarł on dnia 20 maja w Mandoleh na żółta febrę, pielęgnowany do ostatniej chwili przez swego druha Leopolda Janikowskiego, Rogoziński bowiem przebywał naówczas w Fernando-Po, nie wiedząc nic o groźnej Tomczaka śmierci. S. p. Klemens Tomczak urodził się w W. ks. Poznańskim r. 1860 i w dwudziestym roku życia, o własnej sile, ukończył akademię górniczą w Freiburgu. We dwa lata później w r. 1882 wyjechał do Afryki i odkrył źródła de Rey i gotował się do dalszych pełnych pożytku dla wiedzy przedsięwzięć. Śmierć pełnemu zapału podróżnikowi nie pozwoliła już wrócić do kraju ojczystego...

— **Warszawa.** Jak publiczność często bywa niewyroczyma, pisze „Kuryer Codzienny. Najlepszy tego dowód mieliśmy na dwóch przedostatnich przedstawieniach w teatryku Bellevue, gdzie dziarsko odtańczony mazur (nawiasem mówiąc dość długi) tak uniósł publiczność, iż gwałtownie dopominała się powtórzenia całego tańca. Artysty musieli uleść woli publiczności i bisować, co zakończyło się zemdleciem jednej z tancerek p. M. Liczniejsze w niedzielę zebranie publiczności, wpłynęło na podniesienie stopnia jej zapału. Po mazurze znów publiczność dopominała się powtórzenia a ocłaganie się pomęczonych tancerzy jeszcze bardziej podsycało krzyki i oklaski tłumów, pomimo że rozsądniejsi starali się je umyć. Teraz już nie pomogły rozpaczliwe gesty artystów, upadających ze zmęczenia i gorąca, a gdy jeden z nich chciał nawet przemówieniem ze sceny przeprosić publiczność, ta nie dopuściła go do słowa, ale despotycznie postawiła na swoim, nie zważając, że ci artyści, to także istoty z ludzkim tylko organizmem, któremu gwałtu bezkarnie zadawać nie można. Ale publiczność bywa... bezlitością w swoim zapałe, nie uledeć jej kapryśności nawet — to niebezpiecznie. Tańczono więc... I skończyło się znów zemdleciem p. B. którą po godzinie dopiero ocucić zdołano. Trochę wyrozumienia zatem łaskawi państwo! I u nas możnaby dużo o tem pomówić.

— **Z czego tu żyć?** Powyższe zapytanie — pisze „Kur. Warsz.” — nasunęło się nam na usta podczas przeglądania listy płacy urzędników jednego z tutejszych zarządów kolejowych. Oto rachunek pewnego pracownika pobierającego miesięcznej płacy rs. 50. Areszt wierzycieli rs. 12 kop. 50. Strącenie raty za poręczoną pożyczkę nie-wypłacalnego kolegi rs. 7 kop. 50. Rata pożyczki zaciągniętej w chwili krytycznej rs. 13 kop. 25. Kara za niedokładności biurowe rs. 3. Razem rs. 36 kop. 25. Pozostaje do wypłacenia rs. 13 kop. 75. Za te pieniądze urzędnik powinien wyżyć siebie i rodzinę. Niestety, podobny wyciąg nie należy wcale do osobliwości.

— **Lublin.** Teatr. W dniu 7 lipca t. j. w ubiegły poniedziałek, przed rejentem Wasiutyńskim zawarty został akt urzędowy spółki budowy teatru lubelskiego. Następnie zarząd ukonstytuował się, członkowie wybrali p. Józefa Wołowskię na przewodniczącego, Lubomiła Suligowskiego na jego zastępcę, d-ra Feliksa Dutkiewicza na kasyera, inżyniera Leona Mikulskiego na sekretarza. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: pp. Eustachy Świeżawski, Stanisław Przewuski, Mieczysław Wolski, na zastępcę

August Vetter. Kierownictwo i dozór techniczny przyjęli na siebie pp. budownicy Kozłowski i Jarzyński.

— **Kijów.** „Dziennik „Kijewlanin” (Nr. 143) donosi, że inspektor instytutu pańien, nazwiskiem Rafalskiej, wyda w tych dniach książkę pod tytułem: „Na pomoc braciom”. Dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest dla powodźian nadwiślańskich w Galicyi i w Królestwie. Rafalskiej jest członkiem tutejszego komitetu słowiańskiego; książka ta atoli jest wydawnictwem zupełnie prywatnem.

— **Pożar.** Dnia 4-go b. m. straszny pożar nawiedził miasto powiatowe Kaniów w gub. Kijowskiej. Spłonęła niemal cała część miasta opasująca rynek, zabudowana sklepikami i zajazdami. Przeszło dwadzieścia sklepów stało się pastwą płomieni. Straty razem wzięte wyniosą kilkadziesiąt tysięcy rubli.

— **Lwów.** Rady sanitarne, pod przewodnictwem namiestnika Zaleskiego, ustanowiły komisję do ułożenia instrukcyi dla lekarzy i komisarzy cholerycznych; komisya ułoży również instrukcyę, którą duchowieństwo ogłosi o ambon ludowi, w celu pouczenia go jak się ma zachować podczas epidemii. Druga komisya proponuje środki dezynfekcyjne; miasto będzie podzielone na rewiry i urządzone zostaną izby ratunkowe. Polecono oczyszczenie kanałów, placów, ulic, stawów, studzien, garbarni; wezwano komendę wojskową, aby wydelegowała lekarzy wojskowych, którzy przyjmą udział w radzie sanitarnej.

**Tarnopolskie Towarzystwo rolnicze** oharowało dla powodźian dwa wagony żyta. Marszałek Zyblikiewicz podziękował Towarzystwu. Pniński zbiera u sąsiadów 2 wagony zboża ze zbiorów tegorocznych.

**CHOLERA.**

Jak łatwo i prędko powstają i rozszerzają się nieraz bajki o pojawieniu się cholery w tej lub owej miejscowości, mówi następujący fakt, podany przez dzienniki zagraniczne. Przed tygodniem niepełna rozeszła się w Zurychu pogłoska o wydzorowanym wypadku cholery i odbiła się donośnym echem w prasie wiedeńskiej w formie telegramu. Zaniepokojony do najwyższego stopnia magistrat Zurychu wysłał tedy czempredziej telegram do magistratu wiedeńskiego z prośbą o natychmiastową odpowiedź telegraficzną, „czy nie wiadomo magistratowi wiedeńskiemu, w którym domu w Zurychu sprawdzono wypadek cholery?..“ Cóż się okazało? Oto, dochodząc po nitce do kłębaka wyjaśniono, że pewien lekarz zurychski dowiadywał się w biurze konsulatu, czy istnieje kordon kwarantanny pomiędzy Austryją i Szwajcaryą, gdyż jeden z przyjaciół jego zamysła odbyć podróż do Wiednia przez Szwajcaryę. Urzędnik dżyrny nie zbadawszy dokładnie o co rzecz chodzi, zapamiętał z całej rozmowy wyrazy cholera, Zurych, kwarantanna, i w ten sposób urosła bajka o cholercie w Zurychu. Być może, że i jaka spekulacya zniżkowa umaczala swe pióro przy redagowaniu tej kaczki cholerycznej; spekulacya bowiem zajmuje się cholera bardzo żywo — jedni starają się utaić ile możności jej istnienie i wzrost, drudzy przeciwnie widzą ją w niedalekiej przyszłości. W Warszawie naprzyprzykład, rada lekarska projektuje urządzenie szpitala na wypadek pojawienia się epidemii; mianowicie miasto Wiednia urządziła już nawet szpital o dwustu kilkudziesięciu łóżkach dla cholerycznych, nie pytając wcale o to, czy cholera przyjdzie lub nie, komisye sanitarne z inicjatywą rządową i pod dozorem lekarzy podają tam szczegółowej rewizyi każdy cyrkuł miejski; w celu utrzymania wody do picia w stanie nieposzlakowanej czystości, zwiadczenie głównych rezerwarów zostało stanowczo wzbronione, słowem, każde ludne miasto nie czekając niebezpieczeństwa, stara się podnieść i poprawić stan warunków sanitarnych w obrębie swych granic.

W Paryżu powstały dwa dzienniki: „La venete“ i „Le cholera“ poświęcone wyłącznie epidemii cholerycznej i zawierające przepisy prezerwatyw i rad higienicznych. Pogłoski o wydzorowanym wypadku cholery w Paryżu, okazały się zupełnie fałszywymi.

Telegramy przyniosły wieść o wypadku cholery wydzorowanym w Radziwiłowie (Galicya); zmarł mianowicie jakiś stolarz na krótkiej słabości, lekarze miejscowi mieli podobno stwierdzić na nim wypadek cholery azjatyckiej.

W Tulonie zaraza zmniejsza się stanowczo. W Marsylii niepokój ogromny. Śmiertelność bezmienne wielka, upał straszliwy. Rząd włoski wystąpił już drugi okręt do Villa-franca, celem zabrania robotników włoskich, pozostających w Marsylii bez zajęcia. Po ostatnie wiadomości o stanie cholery w Tulonie i w Marsylii, odsyłamy czytelników do działu telegramów.

\* **Wody Cesarstwa rosyjskiego.** Cesarstwo rosyjskie, gdy się zważy obszar jego, jest ubogie pod względem rybołówstwa. Na oceanie Lodowatym, z powodu mrozów, wielości lodowców, brzegów nieznanych i krótkiego lata, przemysł ten nie może się skutecznie rozwijać. Morza Bałtyckie i Czarne z powodu małej zawartości soli i nieznacznej głębokości, są raczej jeziorami. Fauna też ich jest uboga. Rybołówstwo zatem jest najbardziej rozwinięte na wodach słodkich, oraz w morzach Kaspjskiem, Azowskiem i Aralskiem. Według profesora Grimma, w Rosyi europejskiej jest jezior wielkich 10, małych zaś kilka tysięcy, mających razem 11 mil kw. powierzchni. Rzek splawnych Grimm liczy 84, mają one długości 30,106 wiorst, lecz z tego należy odciąć około 5,000 wiorst na linie niesplawne. W Rosyi jest 286 gatunków ryb, które są poszukiwane i 112 gatunków nieużywanych na pokarm. Niepraktyczny sposób rybołówstwa i sztuczne kanały szkodzą rozwijaniu się tego przemysłu. Ryby często giną zupełnie, przepływają z wód do wód, lub nawet uciekają do morza, jak to np. bywa ze sterletami, które z Wolgi przez system kanałów udają się do oceanu Lodowatego.

**TELEGRAMY.**

Paryż, 16 lipca. Komisarz policyi Ga-

lien, któremu zarzucają brak rozwinięcia właściwej energii podczas nieporządków przed hotelem „Continental”, dostał dymisyę.

Tulon, 16 lipca. Od wczorajszego wieczoru, do 10 godziny rano dnia dzisiejszego, umarły na cholere 22 osoby; pomiędzy innymi zmarła żona admirała Tisquet.

Paryż, 16 lipca. Senat zatwierdził jednomyślnie porzyczkę 2,500,000 fr. na rzecz dotkniętych zarazą.

Marsylia, 16 lipca. Wczorajszego dnia zmarło na cholere 30 a ubiegłej nocy 20 osób.

Paryż, 16 lipca. Komisya złożona z senatorów dla sprawy rewizyi konstytucyi, uchwaliła jednogłośnie, nie poddawać rewizyi art. 8. Ustawy konstytucyjnej, dotyczącego praw senatu w kwestyach skarbowych.

Wiedeń, 16 lipca. Dzienniki donoszą, że dzień 5 sierpnia naznaczony został jako dzień zjazdu dwóch monarchów w Gasteine.

Tulon, 16 lipca. W ciągu dnia zmarło osób 29. Cholera zdaje się zwiększać.

Londyn, 16 lipca. Poseł francuzki Patenotre wezwał rząd chiński o cofnięcie wojsk chińskich z terytorium Tonkinu i o wynagrodzenie pieniężne za naruszenie traktatu. Rząd chiński nie przychylił się do tych żądań.

Wiedeń, 16 lipca. W Krakowie odbył się mają na początku sierpnia wielkie manewry wojskowe.

Petersburg, 16 lipca. Na początku przyszej sesyi wniesiony ma być do rady państwa projekt urzędzenia przesiedleń. Dla najbiedniejszych przesiedleńców wyjednano tymczasowo 40,000 rs.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Petersburg, 16 lipca. Weksle na Londyn 24<sup>3</sup>/<sub>32</sub>; II pożyczka wschodnia 93<sup>1</sup>/<sub>4</sub>; III pożyczka wschodnia 93<sup>1</sup>/<sub>8</sub>; nowa renta złota 155<sup>3</sup>/<sub>8</sub>; petersburski bank dyskontowy 496.

Wiedeń, 16 lipca. wieczór. Akcye kredyt. 301.80, takież węgier. 302.50, francuzkie 318.80, lombardy 147.10, galicyjskie 281.00, kolei półn. zach. 178.25, austr. renta papierowa 80.57<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, takaż złota 103.10, 6<sup>1</sup>/<sub>8</sub> węgier. złota 122.10, 5<sup>1</sup>/<sub>8</sub> papier. 88.30, takaż 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> złota 91.35, noty markowe 59.57<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, napoleony 9.67<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, związek bankowy 105.75.

Londyn, 16 lipca po południu. Konsule 100<sup>1</sup>/<sub>16</sub>; pruskie 4<sup>1</sup>/<sub>8</sub> konsule 101, 5<sup>1</sup>/<sub>8</sub> tureckie z 1865 r. 7<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, rosyjska poż. z 1871 r. 91<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, takaż z r. 1872 91, takaż z 1873 r. 90<sup>3</sup>/<sub>8</sub>; 6<sup>1</sup>/<sub>8</sub> renta złota węgierska 101, 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> renta złota węgierska 75<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, austryacka złota renta 85<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, egipska 59<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, banku otomańskiego 13<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, lombardy 12<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, akcye kanału suezkiego 75<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wehro 50<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, dyskonto 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> %.

Paryż, 16 lipca po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3<sup>1</sup>/<sub>8</sub> renta umarzalna 78.32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 3<sup>1</sup>/<sub>8</sub> renta 76.75, 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> % pożyczka 107.35, włoska 5<sup>1</sup>/<sub>8</sub> renta 93.35, austryacka renta złota 86<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, 6<sup>1</sup>/<sub>8</sub> % złota węgierska 101<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, takaż 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> % 76, rosyjska 5<sup>1</sup>/<sub>8</sub> z roku 1877 95<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Losy tureckie 42.75. Crédit mobilier 330. Crédit foncier 1277, akcye suezkie 1917, bank paryżski 780, bank dyskontowy 508, weksle na Londyn 25.14, akcye tabaczne 64.00.

Warszawa, 16 lipca. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł. prastra i dobra —, biała 740-870, wyborowa 900-922<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; żyto wybor. 232 zł. 630-660, średnie 142 zł. 350 — 400; gryka 200 zł. —; rzepak letni 200 zł. —, zimowy 210 zł. —; rzepak rapps zimowy 210 zł. —; groch polny 260 zł. —, Fasola 260, — kop. za korzec. Kasza jaglana 260, —, jęczmienna — kop. za pud. Dowieziono pszenicy 500, żyta 250, jęczmienia 60, owsa 15 grochu polnego — korcy.

Warszawa, 16 lipca. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8<sup>1</sup>/<sub>8</sub>. Stosunek garnea do wiadra 100-307<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Hart. skład za wiadro kop. — 833<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, za garniec — 271. Szynki za wiadro kop. — 845<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, za garniec kopiejek — 275 (z dod. na wyschn. 2<sup>1</sup>/<sub>8</sub>).

Szczecin, 16 lipca po połud. Targ zbożowy. Pszenica cicho, w m. 160.00-178.00, na lip. srp. 172.00 na wrz. paź. 174.50. Żyto ospale; w m. 145.00-149.00, na lip. srp. 143.00, na wrz. paź. 140.50. Olej rzepakowy cicho, na lip. 54.00, na wrz. paź. 53.00. Spirytus bez zmiany, w m. 49.90, na

lip. srp. 49.50, na srp. wrz. 49.50, na wrz. paź. 49.20. Olej skalny w m. 7.85.

Wiedeń, 16 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na lip. 9.50, na jesień 9.60. Żyto na lip. 8.00, na jesień 7.78. Kukurydza na lip. srp. 7.17, na wrz. paź. 7.25. Owies na lip. 8.10, na jesień 6.98.

Pesz, 16 lipca przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. słabiej, na jesień 9.23, na wiosnę 9.65. Owiesna jesień 6.61, na wiosnę 6.70. Kukurydza na lip. srp. 6.90; goraco.

Londyn, 16 lipca. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 15. Cukier burakowy słabiej 13<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

Londyn, 11 lipca. Pszenica mocno, ale spokojnie; mąka ospale; inne artykuły spokojnie; ceny nie zmienione. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 27,550, jęczmienia 9,500, owsa 13,180 kw. Nadpłynęło 21 ładunków pszenicy; deszcz.

Brema, 16 lipca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) lepiej. Standard white w m. 7.30, na srp. 7.35, na srp. gr. 7.65.

Poznań, 16 lipca. Spirytus w m. bez becz 48.40 na lip. 48.20, na srp. 48.30, na paź. 47.40, na list. 46.80; ospale.

Glasgow, 16 lipca. Surowiec. Mixed numbers warrants 41<sup>1</sup>/<sub>4</sub> sz.

Liverpool, 16 lipca. Bawelna (sprawozdanie porządk.). Przepuszczalny obrót 12,000 bel; zwyklowo.

Liverpool, 16 lipca, po południu. Bawelna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 14,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Amerykańska 1<sup>1</sup>/<sub>16</sub> p. drożej. Suraty bez zmiany. Middl. amerykańska na lip. sier. 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub> p.

New-York, 15 lipca, wieczorem. Bawelna 11, w N. Orleansie 10<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. Olej skalny rafinowany 70<sup>1</sup>/<sub>8</sub> Abel. Test 7<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, w Filadelfii 7<sup>1</sup>/<sub>8</sub>. Surowy olej skalny 6<sup>1</sup>/<sub>8</sub>. Certyfikaty pipe line — d. 62<sup>1</sup>/<sub>4</sub> c. Mąka 3 d. 40 c. Czerwonka pszeniczna ozima w m. — d. 97<sup>3</sup>/<sub>4</sub> c. na lip. — d. 97<sup>1</sup>/<sub>4</sub> c., na srp. — d. 97<sup>5</sup>/<sub>8</sub> c., na wrz. — d. 97<sup>3</sup>/<sub>4</sub> c. Kukurydza (nowa) — d. 59<sup>1</sup>/<sub>2</sub> c. Cukier (fair refining Muscovades) 5. Kawa (fair Rio) 10. Łój (Wilcox) 7.75. Słonina 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Fracht zbożowy 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Produktów wywieziono w tygodniu ubiegłym za 7,073,000 dolarów.

**TELEGRAMY GIELDOWE.**

| Gielda Warszawska.                     |                                   | Z dnia 16                         | Z dnia 17 |
|--|-----------------------------------|-----------------------------------|-----------|
| Zadano z końcem giełdy.                |                                   |                                   |           |
| Za weksle krótkoterminowe              |                                   |                                   |           |
| na Berlin za 100 mr.                   | 48.87 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 49.—                              |           |
| „ Londyn „ 1 Z.                        | 9.95                              | 9.96                              |           |
| „ Paryż „ 100 fr.                      | 39.80                             | 39.80                             |           |
| „ Wiedeń „ 100 fl.                     | 82.10                             | 82.20                             |           |
| Za papiery państwowe:                  |                                   |                                   |           |
| Listy Likwid. „Kr. Pol.                | 48.75                             | 48.75                             |           |
| Ros. Poż. Wschodnia                    | 93.—                              | 93.—                              |           |
| Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.       | 97.30                             | 97.25                             |           |
| „ „ „ „ małe                           | 97.20                             | 97.20                             |           |
| Listy Zast. M. Warsz. Ser. I           | 94.—                              | 94.—                              |           |
| „ „ „ „ II                             | 92.20                             | 92.20                             |           |
| „ „ „ „ III                            | 92.—                              | 92.—                              |           |
| „ „ „ „ IV                             | 91.50                             | 91.50                             |           |
| Listy Zast. M. Łodzi Ser. I            | 84.30                             | 84.30                             |           |
| „ „ „ „ II                             | 83.50                             | 83.50                             |           |
| „ „ „ „ III                            | 83.—                              | 83.—                              |           |
| Gielda Berlińska.                      |                                   |                                   |           |
| Banknoty rosyjskie zaraz.              | 204.85                            | 204.50                            |           |
| „ „ „ na dost.                         | 204.75                            | 204.50                            |           |
| Weksle na Warszawę kr.                 | 204.75                            | 204.25                            |           |
| „ Petersburg kr.                       | 204.10                            | 203.35                            |           |
| „ „ dl.                                | 201.80                            | 201.30                            |           |
| „ „ Londyn kr.                         | 20.42                             | 20.43                             |           |
| „ „ „ dl.                              | 20.35 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 20.35 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |           |
| „ „ Wiedeń kr.                         | 167.75                            | 167.65                            |           |
| Dyskonto prywatne                      | 2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>     | 2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>     |           |
| Gielda Londyńska.                      |                                   |                                   |           |
| Weksle na Petersburg                   | 23 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>    | 23 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>    |           |
| Dyskonto 2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |                                   |                                   |           |

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

Małżeństwa zawarte w dniu 16 lipca:  
W parafii katol: —  
W parafii ewang: —  
Starozakonnych: —  
Zmarli w dniu 16 lipca:  
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Marcin Mielżyński, lat 38.  
Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Fryderyk Szekopf, lat 67.  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Dubner Basza, lat 95.

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.**

Piątek dnia 18 lipca. Temperatura wczoraj rano 21<sup>o</sup> k., w połud. 26<sup>o</sup> R., wieczór 23<sup>o</sup> R. Średnia wysokość barometru 28 cali fr.

**RUCH TYGODNIOWY NA TUTEJSZEJ STACJI TOWAROWEJ od dnia 6 do 12 lipca**

| B. Materjały i wyroby                   | Przybyło:                   |             | Odeszło:          |                     |
|---|-----------------------------|-------------|-------------------|---------------------|
|   | z komun. z Cesarz. krajowej | z Zagranicy | w komun. krajowej | do Cesarz. krajowej |
| Bawelna - - - - -                       | 5380                        | 28360       | 76                | —                   |
| Włna - - - - -                          | 222                         | 107         | 18790             | 45                  |
| Odpadki bawelniane i wełniane - - - - - | 1676                        | 30          | 37                | —                   |
| Przędza bawelniana - - - - -            | 328                         | 100         | —                 | 17000               |
| Przędza wełniana - - - - -              | 864                         | 160         | 5190              | —                   |
| Tkaniny bawelniane i wełniane - - - - - | 1186                        | 412         | —                 | 6302                |
| Przetwory chemiczne i farby - - - - -   | 136                         | —           | 84110             | 218                 |
| Papier - - - - -                        | 434                         | —           | —                 | 502                 |
| Żelazo surowe - - - - -                 | 430                         | —           | 533810            | —                   |
| „ kute, odlewy i t. p. - - - - -        | 2364                        | —           | 75789             | 901                 |
| Węgle kamienne i koks - - - - -         | 28182                       | —           | 2016780           | —                   |
| Drzewo opałowe - - - - -                | 18764                       | —           | —                 | —                   |
| „ budowlane - - - - -                   | 13635                       | —           | —                 | —                   |
| Wapno i cement - - - - -                | 17422                       | —           | 10000             | —                   |
| Gips - - - - -                          | 165                         | —           | —                 | —                   |
| Cegła - - - - -                         | —                           | —           | 20000             | —                   |
| Asfalt - - - - -                        | —                           | —           | 20320             | 896                 |
| Szmaty i masa drzewna - - - - -         | 1473                        | —           | —                 | 96                  |
| Skóry - - - - -                         | 3630                        | —           | —                 | 180                 |
| Konopie - - - - -                       | 199                         | —           | —                 | —                   |
|   | 81                          | —           | —                 | —                   |

Dr. Jasiński przeniósł mieszkanie na ulicę Cegielnianą, dom Dobranickiego Nr. 1405, obok biura telefonów. 440-3-4

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüsthubego. 304-36-0

W domu pod Nr. 1257 na ulicy Główniej (Rokicińskiej) są zaraz mieszkania

do wynajęcia:

1) 2 pokoje i kuchnia, 2) pokój i kuchnia, 3) 3 pojedyncze pokoje. Dowiedzieć się można na miejscu u stróża. 412-3-3

Folwark Wódka

szesć wiorst od m. Łodzi, wólk 5, z zabudowaniami, bez serwitutów, do sprzedania zaraz. Wiadomości udzieli Pryliński w Brzezinach lub Bogusławski w Warszawie, Zabia 4. 443-3-3

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miastu Łodzi

ogłasza, że nieruchomości pod Nr. 211 przy ulicy Wolborskiej w mieście Łodzi położona, wystawiona została na sprzedaż. Licytacja odbędzie się w kancelaryi Łódzkiego Wydziału Hypotecznego, przed Notaryuszem Julianem Gruszczyńskim, od strony Rs. 5,850 w górę, w dniu 4 (16) września 1894 r. o godzinie 11-ej z rana. Wadyum do licytacji złożyć się winno wynosi Rs. 780. 408-2-3

Kefir (Kumys)

codziennie dostać można w aptecce Knichowieckiego na Bałutach. 445-1-6

MIESZKANIA

Składające się z 5, 4 i 2 pokoi z kuchniami i wszelkimi wygodami, od 1-go lipca, ulica Cegielniana Nr. 272L. dom Richtera. 447-1-3

Drenaż.

Technik drenażski, mogący podjąć się robót drenażskich, zechce adres swój złożyć w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frenclera w Warszawie, Senatorska 18, pod lit. L. B. 442-1-

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich GABRYELA NEUMARK

w Warszawie, Miodowa Nr. 3.

Wystawia przekazy na Banki zagraniczne jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryżskie, Londyńskie i t. p., udziela zaliczenia na papiery wartościowe pod korzystnymi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiovą obumierającą nawet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 spłacane być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiovą z rozpiętą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego. W tym kantorze padły na rzeź kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000. Asekuruje premie od wylosowania, po kop. 50 od sztuki. Zlecenia z prowincyi wykonywa jak najsumienniej. 410-4-6

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż mój

ZAKŁAD OBUWIA

z dniem 8 lipca r. b. przeniósłem na ulicę Piotrkowską Nr. 255 dom Salamonowicza (dawniej Wolfsohna).

J. Steigert.

KANTOR

Daniela Landau

przeniesiony został do nowo wybudowanego domu Honigstocka, przy ulicy Zawadzkiej. 457-1-3

Do sprzedania jest

KARETA

używana, ulica Konstantynowska Nr. 320. 453-1-0

Upraszam szanownych pp. właścicieli domów, ażeby na dachach dymniki były zamknięte na klucz i takowy na żądanie tylko moich ludzi, zaopatrzonych w odpowiednie świadectwa był wydawany w razie potrzeby przy wycieraniu kominów. Gdyż pod pozorem moich ludzi wchodzą na dachy włóczęgi i zatykają lufty kominowe. Z szacunkiem

Majster kominarski 2-go uczyłstwa miasta Łodzi

Julian Frankowski. 435-1-

W dobrach Pilicy, powiecie Olkuskim, 16 wiorst szosą od Zawiercia, kolei War. Wied. a 13 od Miechowa kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej pomiędzy fabrykami, do wydzierżawienia każdego czasu

parowa słodownia

urządzona przed paru laty najnowszym systemem, oraz browar piwny. Wiadomość na miejscu w Pilicy, w Administracyi dóbr. Poczta i telegraf w miejsc. Oraz kilka folwarków od 10 do 20 wólk. 452-1-6

Uczeń 6 klasy,

Łódzkiej wyższej rzemieślniczej szkoły przysposabia wstępujących do egzaminu. Wiadomość w Redakcyi Dziennika Łódz. 456-1-7

OSOBA

znająca języki: polski, niemiecki, francuski, muzykę, jako też inne przedmioty naukowe, poszukuje miejsca w domu prywatnym w Łodzi lub na wsi. Moce przyjąć opiekę nad małoletnimi, osieroczonemi dziećmi. Wiadomość w domu Finstera, ul. Kamienna, drugie piętro, mieszkania Nr. 9 u Józefy Lange. 434-2-0

Dr. A. Kelm

zamieszkał w Łodzi na Bałutach, przy ulicy Zgierskiej, w domu gdzie apteka. Przyjmuje chorych rano od 8-10 i po południu od 4-6 Biednych bezpłatnie. 446-1-6

Dzielo się dnia 15 (27) czerwca 1884. W IMIENIU JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Sąd okręgowy Piotrkowski, Wydział cywilny, w następującym składzie: Przewodniczący, członek sądu A. F. Rennenkampf, członek sądu S. A. Worobiew, P. F. Rudniew, przy sekretarzu S. H. Landsbergu, sądził sprawę z powództwa pełnomocnika firmy „D. Silberstein i Sp.” firmy „Peters i Schäfer” Adolfa John, Sygryda Manaberg i Karola W. Gehliga, o uznanie fabrykanta łódzkiego Wilhelma Köse za upadłego.

Pełnomocnik firmy „D. Silberstein i Sp.”, firmy „Peters i Schäfer” Adolfa John, Sygryda Manaberg i Karola W. Gehliga, adwokat przysięgły Masłowski, udał się do Sądu Okręgowego 13 (25) czerwca b. r. z prośbą o ogłoszenie fabrykanta Wilhelma Köse, z powodu zawieszenia przez tegoż wyplat, upadłym. Na udowodnienie takowego twierdzenia proszący załączyli do prosby odnośne wypisy z ksiąg handlowych, powiestkę sądu okręgowego Piotrkowskiego, świadcząca o skardze wniesionej przez Sygryda Manaberga przeciw Wilhelmu Köse o 600 rs. z mocy wekslu, własnoręczne listy Kösego, w których on przyznaje, że nie jest w stanie płacić swoich długów; oprócz tego przedkładają proszący poświadczenie Policmajstra m. Łodzi, że Köse zabrał z sobą część swego majątku, uchodząc za granicę.

Po zbadaniu szczegółów tej sprawy i załączonych do niej dokumentów, Sąd okręgowy uznał, że proszący dostatecznie udowodnili niewypłacalność łódzkiego fabrykanta Wilhelma Köse, w skutek czego zastosować należy do niego §437, 441 449, 454, 455, i 457 Kod. Handl. i na podstawie §§ 70, i 849 Ustawy Sądowej postanowił: 1) ogłosić łódzkiego fabrykanta Wilhelma Köse upadłym; 2) początek upadłości odnieść do dnia 26 czerwca (7 lipca) 1884; 3) nazaczyć na sędziego-komisarza upadłości członka sądu A. A. Worobiewa a kuratorami adwokat przysięgły Młodowski i łódzkiego fabrykanta Gustawa Schäfer. 4) opieczętować majątek upadłego Wilhelma Köse, gdziekolwiek by takowy się znajdował; 5) na upadłego Wilhelma Köse nałożyć areszt osobisty w oddziale dłużników w Warszawie; 6) wyrok niniejszy

podać do wiadomości publicznej drogą przez prawo wytkniętą; 7) koszt sądowe oznaczyć kwotą 4 rs, obciążając ją masę konkursową i zawiadomić o tem Izbę skarbową piotrkowską. 8) Wyrok niniejszy poddać bezzwłocznemu wykonaniu. Na oryginalne następują podpisy obecnych członków sądu. Zgodnie z oryginałem; podpisał adwokat przysięgły Młodowski.

Na podstawie art. 476 Kod. Hand. podaje się niniejszem do wiadomości, że sędzia Komisarz upadłości Wilhelma Köse nazaczył termin zebrania wierzycieli, celem wyboru kandydatów na syndyków na dzień 11 (26) lipca, na godzinę 11 przed południem w sądzie okręgowym piotrkowskim. Na oryginalne podpisany sędzia-komisarz, członek sądu A. A. Worobiew.

Zgodnie z oryginałem Adwokat przysięgły: Młodowski, Gustaw Schäfer.

OTWARCIE kąpieli letnich

w przedłużeniu ulicy Benedyktynskiej pod lasem miejskim, między ulicą Konstantynowską a zakładem Miłsza (w Selinowie); opłata od osoby 10 kop. 368-3-3

Mieszkanie

o 4 pokojach z kuchnią jest natychmiast do wynajęcia w moim domu

S. Rosenblatt.

429-6-6

Wüsthube.

NOWOŚCI!

SUCHARKI

Sucharki waniliowe Sucharki czekoladowe Chleb wiedeński migdałowy Chleb wiedeński Sucharki damskie, małe i duże Sucharki anyżowe Sucharki migdałowe Sucharki Presburskie małe i duże Sucharki Bychnowskie [ze Sucharki damskie biszkoptowe Sucharki holenderskie Po 50 kop. za funt. NOWOŚCI!

Wüsthube.

398-6-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 16 lipca.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcyje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelnione tranz., Z końc. giełdy, Akcyje (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelnione tranz., Z końc. giełdy. Rows include Oblig. Skar. Kr. Pols. duze, Ros. Poż. Wa. I em. 1000r., etc.

RUCH POCIĄGOWY KOLEJOWYCH

Table with columns: z Łodzi, godziny i minuty, odchodzi, przychodzi. Rows include do Kuluszek, Skierniewic, Warszawa, Piotrkowa, etc.

Table with columns: do Łodzi, godziny i minuty, odchodzi, przychodzi. Rows include z Kuluszek, Skierniewic, Warszawa, Piotrkowa, etc.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej, wieczór do godziny 6-ej rano.

Table with columns: Pociąty przychodzące do Łodzi, Pociąty odchodzące z Łodzi. Rows include Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela.